

04.06.2020 Marian - Święci uniesieni będą w chwale naprzeciw Syna Bożego i Człowieczego (wieczorne)

04.06.2020 Święci uniesieni będą w chwale naprzeciw Syna Bożego i Człowieczego (wieczorne)

1 list do Tesaloniczan, będziemy mówić o najwspanialszym dniu i zarazem najbardziej dla niegotowych niebezpiecznym dniu. Jak ktoś jest niegotowy na ten dzień, to bardzo niebezpieczny będzie dzień. Dla tych, którzy są gotowi, to będzie bardzo wspaniały dzień. 1 list do Tesaloniczan 4 rozdział 14 wiersz:

„Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli.”

Jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, wiemy też, że choćby ktokolwiek umarł, to ten człowiek wstanie z martwych. Jeżeli umarł w Panu, należąc do Pana, to wstanie, aby być z Panem, aby się cieszyć Panem. A więc ważą się nasze najważniejsze miejsce, gdzie będziemy, w którym miejscu się znajdziemy, czy w wieczności z Panem Jezusem, czy poza Panem Jezusem. I tutaj myślę, że skoro już umarliśmy i powstaliśmy z martwych, aby nowe życie prowadzić, to jest to dla nas bardzo ważne, że nasza droga dzisiaj prowadzi do Boga, do domu Boga. A więc żyjemy, poddajemy się woli Bożej, walczymy, wygrywamy, pokonujemy przeciwności, żyjemy w miłości, w pokoju, w budowaniu się nawzajem na Boży dom. Bo to jest norma ludzi żywych, ludzi, którzy należą do Boga. Wiedząc, że przyjdzie Pan i On rozliczy wszystkich Swoje sługi, w jaki sposób Mu służyliśmy. Tak że o tym pamiętajmy, gdy podejmujemy różne decyzje, gdy rozmawiamy.

Pamiętamy, że Jezus powiedział, że jeżeli kto by ktokolwiek zgorszył jednego z tych najmniejszych, a więc istnieje niebezpieczeństwo, że człowiek frywolnie sobie rozmawiając i nie zastanawiając się może zrobić coś, co będzie niebezpieczne dla kogoś. A więc jest to jak chirurg, który sobie nie może: zamknąć oczy i przetnąć tam gdzie trafię, tylko musi patrzeć co robi, żeby nie zrobić krzywdy komuś. I to samo z nami jest, że wiemy, że to jest pole bitewne bardzo niebezpieczne. I aby nigdy rozmyślnie nie zrobić czegoś, co by mogło sprowadzić kogoś po prostu na manowce. To jest bardzo ważne też, żeby sobie przez to też gdzieś tam nie blokować tej drogi.

W Starym Testamencie jest takie jedno miejsce w Księdze Ezechiela w 37 rozdziale, które jest takim powiedzmy, starotestamentowym obrazem zmartwychwstania z umarłych:

„Spoczęła na mnie ręka Pana; i wyprowadził mnie w swoim duchu, i postawił mnie w środku doliny, która

była pełna kości. I kazał mi przejść dokoła nich, a oto było ich bardzo dużo w tej dolinie i były zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: Synu człowieczy, czy ożyją te kości? I odpowiedziałem: Wszechmocny Panie, Ty wiesz. I rzekł do mnie: Prorokuj nad tymi kośćmi i powiedz do nich: Kości wyschłe! Słuchajcie słowa Pana! Tak mówi Wszechmocny Pan do tych kości: Oto Ja wprowadzę do was ożywczę tchnienie i ożycie. I dam wam ścięgna, i sprawię, że obrośnięcie ciałem, i powlokę was skórą, i dam wam moje ożywczę tchnienie, i ożycie, i poznacie, że Ja jestem Pan. Prorokowałem więc, jak mi nakazano. A gdy prorokowałem, rozległ się głos, a oto powstał szum; i zbliżyły się kości, jedna kość do drugiej. I spojrzałem: a oto pojawiły się na nich ścięgna i porośło ciało; i skóra powlokła je po wierzchu, ale ożywczego tchnienia w nich nie było. I rzekł do mnie: Prorokuj do ożywczego tchnienia, synu człowieczy, i powiedz ożywczemu tchnieniu: Tak mówi Wszechmocny Pan: Przyjdź, ożywczę tchnienie, z czterech stron i tchnij na tych zabitych, a ożyją. I prorokowałem, jak mi nakazano. Wtem wstąpiło w nich ożywczę tchnienie i ożyli, i stanęli na nogach - rzesza bardzo wielka.”

To jest obraz, chociaż on dotyczy bardziej powstania do życia tych, którzy stali się umarli dla Boga, aby to ożywczę tchnienie mogło ich ożywić, ale widzimy tutaj obraz tych kości, czy one są w stanie odżyć? Tak, są w stanie i odżyją, gdy wróci Jezus, to powstaną z martwych ci, którzy umarli. I choćby było ich tam kupa kości, to powstaną ci, którzy należą do Chrystusa, a reszta zostanie. A więc będzie rozróżnienie między tymi, którzy należą, a którzy nie należą.

Jest to rzecz pewna, że ci, którzy umarli, powstaną, że śmierć nie jest zakończeniem, nie jest finałem. Bo śmierć jest jakimś stanem, o którym Jezus mówi, snu, z którego człowiek zostanie obudzony i w tym, kiedy będzie obudzony, czy będzie obudzony w tym pierwszym przyjściu Jezusa Chrystusa, w tym drugim przyjściu Jezusa Chrystusa, czy już na sąd? Człowiek, który umiera jest sługą czy służebnicą Chrystusa, jest pewnym, że wróci Pan i tak jak Job powiedział: Lecz ja wiem, że jako ostatni nad prochem moim stanie mój Odkupiciel i moje własne oczy ujrzą Boga i będę z Nim. A więc on miał tę nadzieję zmartwychwstania, mówi: Choćbym umarł, to ja wiem, że jednak wstanę z tego stanu śmierci i będę oglądał mojego Odkupiciela. Oni wierzyli w zmartwychwstanie, byli pewni zmartwychwstania i wiedzieli po co tak żyją, dlaczego tak pilnują swojego codziennego życia, bo chcą wstać i oglądać Boga, który ich stworzył, zależy im na tym. Nam też musi na tym zależeć i to musi być dla nas czymś bardzo ważnym. Wracając do tego 1 listu do Tesaloniczan i od 13 wiersza:

„A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli. A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy.”

Troszczymy się o nasze życie dlatego, żeby właśnie w tym czasie z wszystkimi, którzy troszczyli przed nami o swoje życie, a umarli razem z nimi wstać i wyjść naprzeciw Pana Jezusa Chrystusa, żeby być

uniesieni na tych obłokach i wyjść naprzeciw. Zależy nam na tym, troszczymy się o to, myślimy o tym, żeby być czysti, oczyszczamy się, uświęcamy się. Zależy nam, po prostu nie jest to nam obojętne. Paweł mówi, że ten wieniec sprawiedliwości dostaną ci, którzy umiłowali dzień powrotu Pana Jezusa, którzy żyjąc myśleli cały czas, że żyją po to, żeby tego dnia Pan powiedział: Wstań! Sługo dobry, czy służebnico, ty, który należałeś, należałaś do Mnie, żeby ten głos dotarł. Człowiek dzisiaj troszczy się o to, swoje szaty, o swoje słowa, o swoje działania, żeby nie zanieczyścić, nie zabrudzić swojego życia, nie zgubić tego dnia zadowolenia i szczęścia, lecz być gotowymi na to, aby stanąć przed Panem.

Też w 1 liście do Koryntian, wiemy, znamy te wszystkie teksty, nie będę czytał jakiegokolwiek, którego nie znamy, nie mam jakiejś dodatkowej księgi, którą można by było czytać. I tutaj 15 rozdział od 12 wiersza:

„A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma? Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara; wówczas też byliśmy fałszywymi świadkami Bożymi, bo świadczyliśmy o Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, skoro umarli nie bywają wzbudzeni. Jeśli bowiem umarli nie bywają wzbudzeni, to i Chrystus nie został wzbudzony; a jeśli Chrystus nie został wzbudzony, daremna jest wiara wasza; jesteście jeszcze w swoich grzechach. Zatem i ci, którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli. Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni. A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus,”

Co możemy powiedzieć o Chrystusie? Możemy powiedzieć, że On był czysty, On nie popełnił żadnego grzechu, a więc powstał z martwych. On wziął nasze grzechy na Siebie, ale sam nie popełnił żadnego z naszych grzechów, żadnego grzechu nie popełnił. A więc teraz kiedy my mamy wstać w Chrystusie, w czasie Jego przyjścia, to co z nami? Mamy być czysti, bo tylko ci wstaną w pierwszym zmartwychwstaniu, ci, którzy znalezieni zostaną w grzechu, nie wstaną, oni dopiero wstaną na sąd, aby odpowiedzieć za to przestępstwo.

Jezus wstał dlatego, że jest czysty i my oczyszczając się, trwając w czystości, nie kłócąc się, nie nastawiając się przeciwko sobie nawzajem, nie obmawiając się, nie złorzecząc, no pełno tego, przestrzeń tej cielesności. Nie, ale tak w Chrystusie, żyjący w Chrystusie, oczyszczający się, uświęcający się, pilnujący się Bożych spraw, wstaniemy jako czysti, bo On przyjdzie po czystych. On nie przyjdzie już po to, żeby coś robić z grzesznikiem, tylko On przyjdzie po tych, którzy przyjęli to, co On uczynił dla nas, abyśmy w tym trwali.

Zobacz, jeżeli miłujesz ten dzień, to nie będziesz brać udziału w żadnym złym działaniu, bo wiesz, że gdy się zaangażujesz w coś złego, możesz utknąć i już z tego nie wyjść. Nie ryzykujesz swoją wiecznością. Ludzie mogą myśleć, że jesteś tchórzem, że unikasz starcia, że boisz się zająć stanowiska, a ty nie zrobisz tego, bo nie chcesz zakłócać sobie drogi do tego dnia, chcesz być czystym, czystą. Nie bierzesz udziału w tym, co złe, ponieważ nie chcesz brać udziału w cudzych grzechach, nie interesuje cię to. Musimy to

rozumieć, że tylko czyści wstaną z martwych, tylko czyści, czysta, święta Oblubienica Jezusa Chrystusa. Człowiek żyjący w grzechu nie wstanie przy pierwszym zmartwychwstaniu. Na początku każdy w swoim porządku, jako pierwszy Chrystus potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie Jego przyjścia. Nie ma inaczej. Po to Jezus umarł i zmartwychwstał, abyśmy my poddawali się oczyszczeniu. Odwaga, śmiałość ciała, żeby spierać się, mieć kłótnie, waśnie, często w domach, nastawienia, czy inne rzeczy, to jest śmiałość śmierci, to jest śmiałość człowieka, który stracił z serca dzień przyjścia Jezusa Chrystusa.

Kiedy czytamy o tym dniu w Liście do Hebrajczyków jest napisane w ten sposób, zaraz wrócimy do tego 1 listu do Koryntian, 9 rozdział 27 i 28 wiersz:

„A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.”

Nie z powodu grzechu. I dla nas musi być to sprawa oczywista, dlatego twoją odwagą będzie to, gdy nie będziesz się angażować w zło, to będzie twoja odwaga. Kiedy Jezusa uznano za kogo, no przecież jesteś Królem, to walczyć, pokaż. A Jego odwagą było nie walczyć, pozostać i wygrać w najpotężniejszy sposób. A więc nie musimy się angażować w zło, nie musimy brać udziału w złych rzeczach, nie musimy. Słowo Boże nawet mówi, że mamy od tego uciekać, jak najdalej. Mamy brać udział w tym, co dobre, miłe, pożyteczne, co buduje, co dodaje otuchy, co wzmacnia, co oddaje chwałę Bogu, co oddaje chwałę Jezusowi, co mówi o tym, że jesteśmy otwarci na głos Ducha Świętego, żeby w ten sposób postępować. Nie bądźmy śmieli w ciele, bądźmy śmieli z ducha, bądźmy śmieli, żeby powiedzieć: Nie, po prostu nie i nie muszę brać udziału w wielu rzeczach, które są wynikiem cielesności, ale mam obowiązek brać udział we wszystkim, co jest wynikiem działającego ucha Świętego. I to jest drogocenne, żeby o tym pamiętać.

„Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim.”

Kiedy czytamy Słowo Boże często spotykamy się ze słowem "uległość". Uległość to jest potężne słowo, uległość, być uległymi. To jest wbrew naturze zbuntowanego Adama i Ewy. Być uległym, być uległą, to jest ohyda dla człowieka grzesznego. To jest stracenie osobowości, to jest stracenie imienia, to jest tak jakby człowiek stracił swój honor, być uległym, uległą. A jednakże uległość jest najcenniejszym zwycięstwem nad buntem, samowolą czy innymi. A więc bądźmy ulegli, bądźmy gotowi, aby ulegać w Bożym porządku tak jak Boży porządek obowiązuje, żeby w tym porządku ulegać i troszczyć się o to, co Pańskie.

Mówiliśmy o śmierci, a więc śmierć dla samowoli, śmierć dla pilnowania swego grzesznego „ja”, śmierć

dla tych wszystkich rzeczy, aby powstając z martwych w Chrystusie do nowego życia, cieszyć się, że już można nie toczyć wojny, jeżeli to od was zależy, miejcie pokój ze wszystkimi. Jasne, że nie będziesz mieć pokoju ze wszystkimi, bo i Jezus nie miał pokoju ze wszystkimi, ani apostołowie, ale o ile od nich zależało, to mieli pokój z tymi, którzy dali sobie powiedzieć to, żeby przestali toczyć wojnę i żeby się uspokoili i zaczęli myśleć jak zrobić coś porządnie razem, a nie jak sobie dogryzać czy cokolwiek robić innego. To jest wynik ofiary Jezusa, kiedy On wróci to będzie to wspaniały dzień dla tych, którzy w Nim trwali w czystości. Dlatego kto brudny niech się dalej brudzi, a kto czysty niech się oczyszcza.

I tutaj mamy od 49 wiersza ten 15 rozdział:

„Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka. A powiadam, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone. Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon; ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.”

Jeszcze chcę wam powiedzieć taką rzecz, że jeżeli człowiek jest pod zakonem, to ten człowiek może cały czas starać się o oczyszczenie i cały czas będzie się zanieczyszczać, będzie się brudzić, bo zakon nie wyzwala człowieka z brudów, ale nowe życie, które dostaliśmy w Chrystusie, ono jest gotowe, aby żyć w taki sposób oczyszczający, żeby być gotowymi na spotkanie. My dostaliśmy czyste, doskonałe życie i teraz mamy pilnować tego życia w sobie, abyśmy z tym życiem skończyli nasz bieg na ziemi. To nie jest paniczny strach: czy ja może gdzieś grzechu nie popełniłem? Bo nie popełniasz kiedy masz w sobie dobro i ochotę dobra, i czynienie dobra, to nie grzeszysz, bo czynisz dobro i w relacjach, w rozmowach, w działaniach czynisz dobro, nie szukasz złego, bo nie potrzebujesz tego. I dopóki to jest w Chrystusie, to jest to czyste. To jest stan nowego życia. Ci, którzy umarli i powstałi w tym nowym życiu Chrystusowym wiedzą jaki to jest piękny stan, kiedy nie myślisz, żeby nie grzeszyć, tylko jesteś człowiekiem otwartym na to, by czynić to, co dobre, miłe i pożyteczne.

Skoro Jezus umarł na krzyżu, poniósł grzechy nasze, to nie myślmy, że dzień Jego powrotu to będzie taka checa, takie fajerwerki, taki fajny dzień dla wszystkich ludzi, którzy czytali kiedykolwiek Biblię. Fajny dzień dla tych, którzy wierzyli. Fajny dzień dla tych, którzy modlili się albo chodzili na zgromadzenia. To będzie wspaniały dzień dla tych, którzy żyją w Chrystusie Jezusie, to będzie wspaniały dzień, którzy żyją dzięki Jezusowi, nie dzięki sobie, nie dzięki swemu ciału, nie dzięki swemu „ja”, swojej naturze, tylko dzięki Chrystusowi Jezusowi. To będzie wspaniały dzień. I obyśmy zawsze żyli dzięki Jezusowi, a nie żyli cielesnie. Bo czasami można być wierzącym i żyć cielesnie, mieć cielesne pragnienia, cielesne dążenia, cielesne żale, pretensje czy cokolwiek innego. I cały czas z tym chodzić po prostu i nie być człowiekiem uwolnionym z tego. Dopiero krzyż uwalnia, bez krzyża to nie da rady, to nie ma jak po prostu, to będzie męczyć i męczyć cały czas człowieka. To „ja” będzie gnębić i gnębić, to jest tyran, to nie jest ktoś z kim

się dogadasz. Bez krzyża to będzie cały czas doprowadzanie do jakiś irytacji, do jakiś nastawień, do jakiś podejrzeń, jakiś takich rzeczy, bo człowiek cały czas, jest to w starej naturze to jest po prostu. Dlatego potrzeba tego nowego życia i ono do nas przyszło w Chrystusie. To jest skarb dla nas ludzi.

Księga Objawienia 20 rozdział. Dlatego trzeba poważnie traktować to, co się dzieje dzisiaj, żeby kiedy wróci Pan nie być zaskoczonym, zaskoczoną. I od 1 wiersza:

„I widziałem anioła zstępującego z nieba, który miał klucz od otchłani i wielki łańcuch w swojej ręce. I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go do otchłani, i zamknął ją, i położył nad nim pieczęć, aby już nie zwodził narodów, aż się dopełni owych tysiąc lat. Potem musi być wypuszczony na krótki czas. I widziałem trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu; widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posągowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat. Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony (Szczęśliwy) i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu”

Szczęśliwy i święty, to trzeba koniecznie pamiętać, o tym, święty, to znaczy święty, to nie znaczy prawie święty, trochę święty, lepiej święty, tylko święty. To słowo dokładnie znaczy święty w Chrystusie, święty, oddzielony od zła, od świata, od cielesności w Chrystusie Jezusie. Ci mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, są szczęśliwcami, bo trwali w świętości. Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. To nie jest zabawa w Kościół, to jest twoja wojna o ten dzień, kiedy wróci Jezus, żeby wygrać, żeby dobiec do końca w Chrystusie. Bo rozumiecie, jeśli w zakonie, to ty cały czas masz wagę, lepiej, gorzej, lepiej, gorzej, a w Chrystusie masz stabilność, wszystko jest tam dobre. W Chrystusie nie ma niczego złego, nie musisz ważyć między złem, a dobrem. W Nim przeznaczeni do dobrych uczynków, a więc koniecznie nowe życie, które trwa oczyszczając się, pamiętając, że wróci Jezus po to, co jest Jego, bo to Jego własność. To jest miłość, jak to wyrazić, to jest też świadomość, Jezus wie po co umarł na krzyżu, a my wiemy po co korzystamy z Niego, żeby z Nim się spotkać. Dla Jezusa to, co Jezus doznaje, my doznajemy też. Jemu zależy na nas, żeby nas znaleźć w tym dniu gotowych na to, żeby On nas zabrał i nam zależy na tym, bo Jemu zależy na tym. To od Niego mamy tą potrzebę, żeby być znalezieni czyści, bo my w ciełe gubimy, my mamy pamięć bardzo krótką. Pamiętasz a za parę chwil już nie pamięta człowiek i wpada w taką burzę, że jest w stanie nie wiadomo co zrobić. A więc w różne wydarzenia czy rzeczy, kłótnie religijne, no nie wiadomo różne, spory o słowa, różne rzeczy potrafią się wydarzyć. Lepiej być cichym i spokojnym, mniej mówić więcej się modlić, korzystać ze Słowa Bożego i tyle. Mówić wtedy kiedy trzeba, o, tak najlepiej. Paweł wiedział i czasami mówił bardzo długo, czasami bardzo krótko ale zawsze mówił tyle ile trzeba i to było najlepsze, bo z każdego słowa nierozważnego zdamy sprawę. Jest to też rozliczenie jakieś, a więc aby się uczyć tego, pamiętać, że to jest wszystko, co się dzieje, dzieje się właśnie dla tego dnia, kiedy wróci Jezus. Po to się to dzieje. To co rośnie i wydaje owoc coraz bardziej właśnie po to wydaje, że kiedy wróci Jezus, żeby mógł wziąć tego kogoś spośród umarłych czy przemienić, aby człowiek był gotowy.

List do Filipian 3 rozdział. Stąd świętość, to nie jest jakaś etykieta, świętość to jest obowiązek. Ojciec nasz jest święty, a więc my też mamy być świętymi. To nie jest takie hasło, to jest prawda i w tym mamy trwać. I w tym 3 rozdziale Listu do Filipian od 7 wiersza:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniostości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci,”

Mamy znowuż ten sam ślad, o którym mówię: stając się podobnym do Niego, w Jego śmierci, to znaczy, czystym będąc. On nie szedł umrzeć z powodu Swoich grzechów, On szedł umrzeć z powodu grzechów naszych i my umrzemy, ale nie z powodu swoich grzechów, wejdziemy w śmierć, ale nie jako grzesznicy i dlatego wejdziemy też i w ten dzień, kiedy wróci Jezus jako ci, którzy wstaną z martwych. I o tym mówi, podobni do Niego w Jego śmierci. O tym musimy pamiętać. Ci, którzy w Panu umierają, szczęśliwi są, odpoczną od dzieł swoich. A więc chodzi o to, że mamy trwać w Chrystusie w czystości Chrystusa, relacje między nami muszą być Chrystusowe, nie mogą być bałaganiarskie, nie mogą być wynikiem, bo mi się tak widzi. Jezus tak nie żył, Jezus żył według woli Ojca.

Poważnie traktujmy wszystko, bo od tego zależy czy będziemy wywołani, kiedy On wróci po raz drugi po Swój Kościół. To jest najważniejsza sprawa, diabeł to minimalizuje i kładzie ludziom, nie martw się jesteś wierzący, będzie dobrze. Nie, wiara nie wystarczy, bo i diabeł by się zgłosił pewno chętnie tam, żeby wstać i pójść. Potrzeba czystości życia Chrystusa, mamy żyć w Chrystusie. Lepiej niech cię uznają za lęklivego, za bojącego się, żeby stanąć twarzą w twarz i walczyć, lepiej niech cię uznają za tchórza, który nie bierze udziału w sporach czy czymś. Niech uznają, że może jesteś taki niedouczoney i dlatego boisz się otworzyć buzię. Cokolwiek, diabeł w różny sposób mówi: Co boisz się? No i prowokuje, boisz się? Przecież masz wiedzę, możesz wystąpić. Nie, spór o słowa zawsze prowadzi do złego i koniec. Nie muszę się spierać.

Niech Pan nam pomoże żebyśmy o tym pamiętali. To jest wojna o wszystko, o wszystko, to nie jest, że Pan cię zniszczy, kiedy czegoś nie jeszcze nie umiesz i umrzesz. Chodzi o to, że to, co umiesz, w tym trwasz w Chrystusie, to co wiesz, tego się trzymasz i już nie tak, że sobie pozwalasz na to, żeby: a sobie zapomnę co było, jak było i sobie pozwolę na takie życie. Nie, co już wiemy. Pamiętajcie, że było rozmyślnie grzeszy, nie ma dla niego ofiary za grzech. To jest w Starym Testamencie i Nowym Testamencie. A więc mamy powtórzone to samo przestępstwo jako nie przebaczone przestępstwo. Jeżeli Pan nas uczy, to On też wie, czy jeżeli czemuś ulegliśmy, czy to jest wynikiem nie umiejętności jeszcze, czy umiejętności, ale pozwolenia sobie na to, że: a co to, mogę sobie też zgrzeszyć, inni mogą. Jeżeli doszedłeś, czy doszedłeś do umiejętności, to już nie możesz tego zrobić. To jest inaczej karalne wtedy. Komu więcej dano od tego więcej się wymaga, a więc mamy wzrastać, bo to jest piękne kiedy już nie zrobisz tych rzeczy, nie ulegasz tym rzeczom. Paweł mówi: Widzieliście moje życie, ja nie ulegałem temu wszystkiemu, było czyste, było chwalebne, a więc pokazywał im jako wzór dążcie do tego. Paweł mówi, że gdyby on to odpuścił, to dla niego jest to koniec, tragedia, biada mi gdybym nie zwiastował ewangelii, biada mi. A więc w sumie on już wiedział, że gdyby przestał to robić, co mu jest dane, kończy się, idzie do gehenny, idzie na stracenie. To nie jest tak, że a sobie mogę albo nie, albo tak albo inaczej. Nie, wiedział to mu zostało dane, on odpowiada już za to i koniec. To jest jego odpowiedzialność. Ktoś inny ma co innego dane też musi za to odpowiadać. To jest jak w pracy, każdy odpowiada za to, co robi w tym momencie i co mu jest dane robić.

A więc jest to czymś bardzo ważnym i tych śladów pewno znajdziemy pełno w Słowie Bożym, które mówią: to co w Chrystusie, to co w Chrystusie, kto trwa w Chrystusie, kto wytrwa do końca w Chrystusie, ten będzie mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu. A więc głównie chodzi o to, że trwajmy, bądźmy wdzięczni Panu za takie zbawienie z łaski, gdzie my możemy się poddawać ale nigdy nie pozwólmy się wyciągnąć poprzez prowokacje diabelskie, żeby rozpocząć cielesną bitwę. Ona nigdy nic innego nie przyniesie jak tylko następną jeszcze gorszą bitwę, jeszcze gorszą, jeszcze gorszą.

„Aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania (właśnie tym sposobem) Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmiierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy.”

I to jest to dla nas bardzo ważne, my jako ludzie nie mamy tej cechy, niestety, to jest wynik grzechu, żeby trwać w tym, co już osiągnęliśmy. Tak łatwo odpuszczamy sobie te zwycięstwa i pozwalamy znowu diabłu spychać się w dół, spychać się w jakiś dół, wpadać znowu w dół, kiedy już powinniśmy chodzić na górę. Ta niestabilność jest straszną cechą i ona musi umrzeć, musi być człowiek stabilnym. To już mam, w tym trwam i rosnę, i wzrastam i dalej chcę być coraz bardziej podobnym do Chrystusa. I to jest zwycięstwo nad diabłem, kiedy on cię nie może przewracać, bo ty stoisz w Chrystusie i dalej poddajesz się. Pan cię uczy następnej rzeczy, następnej rzeczy, tak jak tej, że w chwili, kiedy On wróci mamy być jak On, trwając w Nim, należąc do Niego, rozwijając się w Nim, będąc doskonałymi dzięki Niemu i dążący do tej doskonałości. Tak znaleźni, to jest prawidłowo, którym nie przyszło do głowy raptem wczasy chrześcijańskie, bo już ileś lat jestem wierzącym, wszystko wiem, to już mogę sobie odpocząć, już mam zapewnione że jak Pan wróci, przecież jestem wierzącym, znam Biblię. Jak Pan wróci, to na pewno już będę z Nim. To jest brak zrozumienia właśnie. Do końca, do samego końca, tak jak Paweł mówi: Biegu dokonałem, wiarę zachowałem, dobry bój bojowałem.

A więc widzimy, że to jest poważna sprawa? Bardzo poważna i u Boga nie ma niepoważnych spraw. Wiecie ile ludzi jest chętnych wstać przy powrocie Jezusa? A co z nimi będzie, wtedy kiedy oni się obudzą i zobaczą Sędziego przed sobą, sąd a nie przychodzącego po nich Chrystusa. To będzie tragedia, tam będzie strasznie. Lepiej za życia modlić się, pilnować tej sprawy, nie brać udziału w wojnach, nie wchodzić w utarczki, nie domagać się swego, nie szukać swego, nie doszukiwać się chwały swego imienia. Po prostu nie walczyć o to, walczyć o to, co jest prawdziwe, nie pozwolić wrogowi, żeby cię ściągnął z pozycji chwały Chrystusa do pozycji chwały ludzkiej, znowuż toczyć bój o racje, o to, o tamto, żeby ktoś w ten sposób cię považał czy coś. Każdy człowiek za siebie zda sprawę przed Bogiem. Dwoje będzie w jednym łożu, jedno będzie wzięte, drugie zostawione. Dwoje będzie na polu, jedno będzie wzięte, drugie zostawione. A więc nie ma tak, że jest dwoje i dwoje muszą być wziętymi. Nie, to jest kto należy do Chrystusa, jedno może walczyć o sprawy Chrystusowe, a drugie może żyć w sprawach Chrystusowych. To jest zupełnie co innego. Saul z Tarsu walczył o jakieś sprawy Boże, a to była walka wręcz przeciwna temu, co chciał Bóg. Wielu walczy o coś tam, ale to nie jest walka o sprawy Boże, to jest walka o cielesność danego człowieka, który używa Biblię, żeby osiągać swoje cele. Ale kiedy trwa ktoś i ulega, i poddaje się woli Bożej, i służy Bogu, to ten człowiek przejdzie, wygra, osiągnie zwycięstwo. A więc tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy i dalej rozwijajmy się, pamiętając, że przecież chcemy dotrzeć do celu. A jeśliby

Jezus nie wrócił za naszego życia, chcemy dotrzeć do celu naszego ziemskiego życia w Chrystusie, nie inaczej, nie oszukani, nie zwiedzeni, że tak czy inaczej my sobie. Wspaniale, bo dalej się rozwijający, ile by nie było lat w chrześcijaństwie, dalej się rozwijamy, dalej poznajemy Bożą prawdę. Wiele prawd, które docierają do nas teraz nie były dla nas jeszcze gotowe wcześniej, a więc Bóg daje zgodnie z planem Swoim, poznawać, zagłębiać się, ale to, co już rozumiemy, to w tym trwamy, pilnujemy tego.

List do Hebr. 11 rozdział od 13 wiersza:

„Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeni i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto.”

A więc mieli obietnice, a jednak nie osiągnęli tego, co jest obiecanie. I dwa ostatnie wiersze:

„A wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas.”

I takie jest piękne Boże rozwiązanie, oni umierają, zasypiają i śpią, aż przyjdzie Pan, aby obudzić w jednym czasie wszystkich, aby wszyscy mogli wyjść Mu nawzajem razem, aby nikt nikogo nie wyprzedził w drodze do Pana. Takie proste, a często ludzie czynią z tego różne dziwne rzeczy, że już ktoś umarł, już tam poszedł do Pana, już z Panem chodzi w niebie, a my tu biedaki jeszcze na ziemi. To poumierajmy jak najszybciej i idźmy tam, to przecież będzie najlepsze rozwiązanie. Ale Słowo Boże mówi, że nikt nikogo nie wyprzedzi w drodze do Pana, a więc kiedy Pan wróci, to zostaną obudzeni ci, którzy zasnęli w Panu, tak jak i Szczepan zasnął, kiedy został ukamienowany i zostanie obudzony, kiedy wróci Chrystus i będzie wraz z wszystkimi innymi mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu, w jednym czasie, kiedy wróci Pan, kiedy trąba zabrzmi, umarli powstaną.

2 list do Tesaloniczan. Dlatego jest to najważniejsze dla nas, żeby zawsze prowadzić życie dzięki Jezusowi, żeby nie przejąć prowadzenia życia i nie odebrać je Jezusowi i wrócić do swojego panowania, bo to wtedy wracanie jest do zła. My nie jesteśmy w stanie prowadzić prawidłowo życia. Jesteśmy w stanie, dzięki łasce Bożej, poddać się prawidłowemu prowadzeniu, ale sami nie jesteśmy w stanie tego robić. Dlatego Jezus najpierw prowadził, przyszedł Duch Święty prowadzić, aż do powrotu Jezusa Chrystusa. Każde dziecko Boże jest prowadzone, abyśmy mogli cel osiągnąć. I w tym 2 liście do Tesaloniczan, może przeczytajmy to najpierw z 1 rozdziału od 6 wiersza:

„Gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odplacić uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskanym, dać

odpocznienie wespół z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego, gdy przyjdzie w owym dniu, aby być uwielbionym wśród świętych swoich i podziwianym przez wszystkich, którzy uwierzyli, bo świadectwu naszemu uwierzyliście.”

A więc w tym dniu, kiedy wróci ci, którzy nie znają i ci, którzy byli nieposłuszni są w tej samej grupie tych, którzy są skazani na zatracenie wieczne. Ale ci, którzy trwają w Chrystusie, żyją dzięki Jezusowi, należą do Niego, wiecie, to jest prawdziwie proste, być z Nim, należeć do Niego, wiedzieć, że On jest i słuchać Go, uczyć się, poznawać i naśladować Go. To jest proste, dzięki Jezusowi, jest to proste. Ale jeśli człowiek da się wciągnąć w te religijne intrygi, to już nie jest proste, to się gubi. Mówię wam, na oczy nachodzi jakaś ślepotą, na uszy głuchota i człowiek już przestaje słyszeć, co Duch Święty mówi, przestaje widzieć dokąd zmierza, a angażuje się w różne złe rzeczy, całkiem niebezpieczne, niepotrzebnie, po co ryzykować swoją wieczność. Bo co? Bo będziesz mądrzejszy, czy mądrzejsza w danej sprawie? To żadna mądrość jeżeli gubisz się w czymś złym. To tak jak dzisiaj tam było w trawie, grzybki rosły, jakieś dziecko podeszło i chciało sobie zerwać grzybka i spróbować. A dorosły człowiek jest na tyle świadomy, że to nie są grzybki tylko to są trujące, a dziecko nie, no bo spróbowałoby sobie przecież rośnie grzybek, jak to smakuje, na przykład? Dorosły poszedł i to zmiotł, żeby to dziecko nie wpadło drugi raz na pomysł. Dobrze, że nie wzięło go do buzi, ale chciało sobie wziąć. Te małe dzieci nie mają pojęcia, grzybki rosną, spróbuję jaki grzybek. Niech to będzie trujący i co wtedy masz z tym dzieckiem? I tak samo często dorośli ludzie, a co tam jakaś taka nauka, a zobaczę, spróbuję sobie i potem patrzysz, zatruty człowiek jakiś dziwnie, co mu jest, temu człowiekowi?

A więc trzeba uważać i pilnować się, to jest prawdziwie warto, krótko to trwa, lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt może góra. No i odlatujemy wtedy do Pana.

I w 2 rozdziale:

„Co się zaś tyczy przyjscia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z nim, prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć, czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, jakoby już nastał dzień Pański. Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwszej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia,”

Widzimy, że wielkie odstępstwo dzieje się w obecnym czasie, wielkie odstępstwo, wiele rzeczy dziwnych się pojawia, różnych dziwnych nauk, które mają coś pokazać, coś i ludzie wchodzą, a najbardziej ta cenna, przyjemna ludziom to, że można mieć znowu żonę, można mieć męża, nie trzeba pozostać samemu, nie trzeba być wiernym ślubowaniu, bo Bóg pozwala. I wielu ludzi zostało zwiedzionych i to z naszych znajomych niektórzy, którzy pilnowali się naprawdę i walczyli o tych małżonków, którzy ich zostawili, poszli w cudzołóstwo, modlili się, prosili o modlitwę za nimi i potem przekonani, że mogą, wzięli sobie skoro nauczyciele biblijni twierdzą no to wzięli sobie i co teraz? To jest tragedia, odstępstwo, to jest tragedia, przecież wiemy, że to jest grzech przeciwko świątyni, przeciwko ciału. A więc tak diabeł

zanieczyszcza świątynię, a potem ci, którzy z nimi jadają też się zanieczyszczają, a więc dalej idzie grzech, rozchodzi się dalej i dalej.

A więc wielkie odstępstwo, wielkie stracenie świadomości świętości, czystości należenia do Boga, różne pomysły na codzienne życie takie czy inne. Jeszcze musi się ujawnić ten:

„Człowiek niegodziwości, syn zatracenia, przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga. Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, o tym wam mówiłem? A wiecie, co go teraz powstrzymuje, tak iż się objawi dopiero we właściwym czasie. Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola. A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjscia swego. A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginać, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić. I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości. My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę.”

Teraz jeśli postawimy taki obraz przed sobą, że wszyscy umarliśmy, wszyscy umarliśmy wraz z Chrystusem, wszyscy powstaliśmy do nowego życia wraz z Chrystusem i wszyscy mamy pragnienie, aby kiedy wróci Jezus być wywołani do wyjścia naprzeciw jako ci, którzy są na wieczność z Nim i z Bogiem, to zachowujemy się w ten sposób właśnie jak ludzie, którzy dokładnie to mają. Bo jeśli ktoś nie ma tego, to ten człowiek lekceważy swoje wieczne życie i czyjeś wieczne życie, i sobie baraszkując i różne głupie rzeczy robiąc naraża siebie i na utratę wieczności z Bogiem i innych jeszcze, którym się uda takiemu człowiekowi wciągnąć w te swoje odstępcze jakieś działania.

Pilnujmy się, bo sprawa jest bardzo ważna. Mamy Ducha Bożego, który pomaga nam w tym wszystkim, bo my potrzebujemy nawzajem porzucić wszystkie złe sposoby funkcjonowania, aby przyjąć ten Boży i dobry sposób, gdzie my doznajemy, że sobie potrzebni jesteśmy ale po to, żeby poznając prawdę żyć tą prawdą, żeby coraz więcej między nami było miłości, radości i pokoju, żeby ludzie poznali, że my jesteśmy uczniami Jezusa Chrystusa czekającymi na Jego powrót. I jeżeli ktoś między nas trafi, a będzie taki jakiś tam zanurzony w różne złe rzeczy, a mieniący się chrześcijaninem, kiedy będzie próbował rozmawiać z nami o tych swoich bzdurach, to wszędzie spotka czystych, świętych ludzi i wtedy się rozbije o to i powie: No, zaprawdę ja muszę coś zrobić, Boże, ratuj mnie. A jeśli spotka też takich frywolnych no to powie: To jest chrześcijaństwo, to jest dopiero, podoba mi się, tacy sami, rodzina. Tak że niech Bóg daje właśnie, żebyśmy pamiętali o tym, przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w prawdę. Znowuż mamy tą świętość, uświęcenie, czystość, należenie do Boga. Zawsze to będziemy spotykać, bo to jest to, co osiągnął dla nas nasz Pan Jezus Chrystus.

Ew. Mat. 24 rozdział od 23 wiersza:

„Gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi

mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych. Oto przepowiedziałem wam. Gdyby więc wam powiedzieli: Oto jest na pustyni - nie wychodźcie; oto jest w kryjówce - nie wierzcie. Gdyż jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego, bo gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy. A zaraz po udręce owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą, i pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi.”

Pan Jezus też mówi o tym, że wiele prób będzie oszukania i zwiedzenia, ale my trwajmy w Nim, należmy do Niego, trwajmy w uświęceniu, naprawiamy relacje między nami, szukajmy pokoju, dążmy do tego, bo tak dzieci Boże robią. Rozwiązujemy problemy w duchu miłości, a nie wojnach, swarach, w nienawiściach, w zawiściach, kłótniach, jeszcze nie wiadomo czym. W sumie w mordędzie, bo zamiast się cieszyć wspólnie razem Chrystusem, to ludzie się mordują tym Chrystusem nawzajem, jakby On do tego miał na przykład, służyć. Raczej przyszedł usunąć te nasze złe życie, żebyśmy mogli być sobie Bożą rodziną, która korzysta z tego, aby czynić dobro.

W 1 list do Tesaloniczan mamy to samo też o tym przyjściu Pana Jezusa Chrystusa. 1 list do Tesaloniczan 5 rozdział:

„A o czasach i porach, bracia, nie ma potrzeby do was pisać. Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną.”

Pokój i bezpieczeństwo, nowy ład, nowy porządek, nowy bezpieczny świat i te inne bzdury. I będą próbować ludziom wmówić, że w końcu świat się ustabilizuje i ludzie będą mogli żyć ze sobą jak rodzina Adama i Ewy, a to wszystko jest oszustwo, bo grzech cały czas grzech męczy ludzkość. My wiedząc o tym, należąc do dnia, przygotowujemy się, prawdziwie. Pierwsze to jest podstawowe: śmierć, nowe życie. Bo człowiek, kiedy próbuje być chrześcijaninem czy chrześcijanką, a nadal żyje ten stary człowiek, to człowiek w końcu opuszcza ręce, mówi: No, próbuje, próbuje i stale nie wychodzi. Chce dobrze, wychodzi źle, co ja mam zrobić w końcu? Umrzeć. Kiedy żyje Chrystus, wtedy już nie próbujesz tylko ty masz w sobie już tą nową naturę i ty inaczej podchodzisz do każdej sprawy, inaczej patrzysz na to wydarzenie, inaczej reagujesz na to wydarzenie, bo to jest Chrystus w tobie, a nie próba bycia w ten sposób.

Śmierć i zmartwychwstanie są konieczne, żeby prowadzić nowe życie, żeby żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi, nie żeby znowuż na zasadzie jakiegoś zakonu chrześcijańskiego próbować się zmieniać. To nie działa, to nie funkcjonuje. Śmierć, nowe życie dzięki Jezusowi Chrystusowi. I wtedy z tym nowym życiem, i wtedy zobaczysz, że to, co już umiesz, będziesz chętnie czynić i to codziennie. I następnych rzeczy będziesz się uczyć, bo będziesz chcieć właśnie tak żyć jak Chrystus. I to będzie ci się powodzić. Poznasz następną, następną, będziesz zadowolonym zawsze człowiekiem, bo znowuż poznasz coś dobrego, co jest dane w Chrystusie i można tym nawzajem się budować i wzmacniać i posilać. Nikt z nas sam w

sobie nie jest doskonały. Będziemy cały czas dążyć do tego, ale doskonali jesteśmy w Chrystusie. I to jest wspaniałe zabezpieczenie, że my, gdy dążymy do tej doskonałości, to nie osiągnęliśmy jej z chwilą śmierci, ale my mamy ją w Chrystusie, tą swoją doskonałość, kiedy umrzemy w Panu należąc do Pana, jesteśmy gotowi, żeby nas mógł wzbudzić.

Ten złoczyńca na krzyżu niewiele zrobił, ale Chrystus był jego doskonałością i to, co mógł, to zrobił, i to wystarczyło, bo to co dane mu było na ten czas, to wykonał. A więc wykonujmy to, co jest nam dane, nie potępiajmy się, nie oskarżajmy się, ale też nie bądźmy nie dbali w czynieniu Bożego dzieła. Czyńmy to, co już możemy i czyńmy to z ochotnego serca, bo to jest nasze szczęście, że możemy tak w ten sposób postępować.

Księga Sofoniasza 1 rozdział od 14 wiersza:

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi. Słuchaj! Dzień Pana jest gorzki! Wtedy nawet i bohater będzie krzyczał. Dzień ów jest dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem huku i hałasu, dniem ciemności i mroku, dniem obłoków i gęstych chmur, dniem trąby i okrzyku wojennego przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim. Wtedy ześlę strach na ludzi, tak iż chodzić będą jak ślepi, gdyż zgrzeszyli przeciwko Panu. Ich krew będzie rozbryzgana niby proch, a ich wnętrzności rozrzucone niby błoto. Ani ich srebro, ani ich złoto nie będzie mogło ich wyratować w dniu gniewu Pana, bo ogień gniewu Pana pochłonie całą ziemię. Doprawdy, koniec straszną zagładę zgotuje wszystkim mieszkańcom ziemi. Zbierzcie się, zbierzcie, naródzie niesforny! Zanim staniecie się jak plewa, którą wiatr unosi, zanim was dosięgnie żar gniewu Pana, zanim zaskoczy was dzień gniewu Pana! Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo! Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dniu gniewu Pana.”

Ja sobie tu wpisałem: Szukajcie Pana wszyscy pokorni ziemi, my jako ludzie, którzy wypełniacie Jego prawo, my. Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, to Chrystus. A więc szukać Chrystusa we wszystkim cokolwiek czynimy.

Dla ludzi, którzy nie będą patrzeć na Chrystusa, chcieć być w Chrystusie, to będzie straszny, ciemny dzień, bardzo taki przerażający po prostu, bo spotkają się z gniewem, nie z miłością wracającego Chrystusa, tylko z gniewem.

Księga Objawienia 19 rozdział od 11 wiersza:

„I widziałem niebo otwarte, a oto biały koń, a Ten, który na nim siedział, nazywa się Wierny i Prawdziwy, gdyż sprawiedliwie sądzi i sprawiedliwie walczy. Oczy zaś jego jak płomień ognia, a na głowie jego liczne diademy. Imię swoje miał wypisane, lecz nie znał go nikt, tylko on sam. A przyodziany był w szatę zmoczoną we krwi, imię zaś jego brzmi: Słowo Boże. I szły za nim wojska niebieskie na białych koniach, przyobleczone w czysty, biały bisior. A z ust jego wychodzi ostry miecz, którym miał pobić narody, i będzie nimi rządził laską żelazną. On sam też tłoczy kadź wina zapalczego gniewu Boga, Wszechmogącego. A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan panów. I widziałem jednego anioła stojącego w słońcu; i

zawołał głosem donośnym, mówiąc wszystkim ptakom latającym środkiem nieba: Nuże, zbierzcie się na wielką ucztę Bożą, by jeść ciała królów i ciała wodzów, i ciała mocarzy, i ciała koni oraz ich jeźdźców, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, małych i wielkich. I widziałem zwierzę i królów ziemi, i wojska ich, zebrane, by stoczyć bój z tym, który siedział na koniu, oraz z jego wojskiem. I pojmane zostało zwierzę, a wraz z nim fałszywy prorok, który przed nim czynił cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamie zwierzęcia i oddawali pokłon posągowi jego. Zostali oni obaj wrzuceni żywcem do jeziora ognistego, gorejącego siarką. A pozostali byli pobici mieczem wychodzącym z ust jeźdźcy na koniu, i wszystkie ptaki nasyciły się ich ciałami.”

To jest taki opis, jest jeszcze inny opis w Księdze Objawienia, co się będzie działo. Ale będzie to trudny dzień dla tych, którzy nie chcieli uznać Boga, nie chcieli wykorzystać swojego życia. Miejmy bojaźń Bożą. My potrzebujemy takiej świętej, czystej bojaźni, żeby unikać złego, żeby szukać dobrego rozwiązania, żeby dobiec do końca, wygrać. Potrzebujemy, ten dzień się przybliży coraz bardziej, widzimy co się wokół dzieje, a więc tym bardziej patrzmy na krzyż, patrzmy na miejsce naszej śmierci, na zmartwychwstanie, miejsce naszego nowego życia. I z wielką ochotą korzystajmy z tego życia Chrystusowego, nie gasząc Ducha Świętego działającego w nas, prowadzącego nas w ten sposób, aby wygrać, aby dobiec do mety. Potrzebujemy koniecznie działania Chrystusa w nas. To jest nieustannie nam potrzebne.

Jeszcze Ew. Jana 14 rozdział. Wykorzystujmy prawdziwie te dni, one są złe. Pięknie, że możemy być razem, że możemy się spotykać, że możecie przyjeżdżać, że możemy się budować, że możemy rozmawiać o tym, że możemy się modlić o to i jeszcze musimy w tym być. To jest bardzo ważne. W tym być, w tym nowym życiu być, żeby w ten sposób właśnie między nami jeszcze bardziej się to rozwijało i byśmy coraz bardziej byli podobni, gotowi też na to, żeby jeden za drugiego nawet życie położył, żeby w tej miłości wzajemnej umacniać się. Rozumiecie, kiedy mamy coś złego między sobą, to my sobie zabieramy siły. To nie jest tak, że to dodaje siły i kiedy ktoś jest przeciwko tobie, to ty jak orzeł lataasz sobie. To jest rzecz niedobra. Czy widzisz, Paweł mówi też: Kiedy widzę, że upadacie, czy ja nie płonę? Czy się nie wstydzę, że w Kościele takie rzeczy się dzieją? Czy ja nie słabnę, kiedy wy coś takiego robicie? A więc jest to, działa to, my jesteśmy Kościołem, a więc lepiej kiedy sobie dodajemy otuchy, wzmacniamy się, jesteśmy wdzięczni i szczęśliwi, że Bóg nam podarował to, że możemy być Bożą rodziną i wspólnie razem czynić wolę Ojca. I tu w tym 14 rozdziale czytamy:

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.”

Jezus właśnie o tym mówi. Jeżeli będziemy wierzyć Bogu i Jezusowi, czy w Boga i w Jezusa, to będziemy gotowi, będziemy przygotowywani na ten dzień powrotu Pana Jezusa. Zresztą On mówi, że On swoją Oblubienicę czyni czystą, świętą i nieskałaną, aby ona była dla Niego.

Wiemy, że wróci po świętych, po święty Swój lud, którzyśmy skorzystali z tego, co On uczynił idąc na krzyż i wstając z martwych w mocy Boga, który Go wzbudził, tak samo i nas, do życia. Jeszcze jedna rzecz, która tak sobie leżała tu u mnie i czekała chyba na ten dzisiejszy dzień. To jest to, co kiedyś wam

wspomniałem o tej chmurze, która pojawiała się, tym obłoku, co w greckim słowie jest „nefele”, znaczy i śmiem twierdzić, że my nie zostaniemy uniesieni na obłoczkach takich obłokach jakie sobie widzimy tam, pojawiają się, tylko to są inne obłoki, to są obłoki chwały, to jest chwała. I dlatego tak ważne jest, abyśmy przebywali w chwale, którą dał nam Jezus. On mówi: Ojcze, Ja im dałem chwałę, którą Ty Mi dałeś, aby oni jedno byli. Abyśmy byli w chwale Chrystusa, wtedy w tej chwale my będziemy mogli być uniesieni Mu naprzeciw. Jeżeli nie będziemy w tej chwale, nie będziemy mieli jak być uniesieni naprzeciw. A więc chodzi o to, żebyśmy żyli w chwale Chrystusa, którą On nam pozostawił.

Ew. Mat. 17 rozdział 5 wiersz, mamy tutaj opisane, że gdy On jeszcze mówił oto obłok jasny okrył ich. I to jest to właśnie to słowo "nefele".

„Oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie!”

To nie był zwykły obłoczek, to była chwała, chwała, w której Bóg przemawiał w tym momencie. A więc otoczyło ich to i dla nich to było gdy usłyszeli, upadli na twarz swoją i zatrwożyli się bardzo. A więc mamy tu widoczną chwałę, z której Bóg przemawia o Swoim Synu mówiąc do ludzi:

"Oto Syn mój umiłowany, jego słuchajcie".

Także w tej Ew. Mat. co czytaliśmy już w tym 24 rozdziale i tu mamy w 30 wierszu:

„I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą,”

Wiemy, że Jezus przyjdzie w chwale Ojca i Swojej. I to jest właśnie ta chwała, która otacza przychodzącego Chrystusa, a my w chwale, którą On nam przekazał zostaniemy uniesieni ku Niemu na spotkanie z Nim, i będziemy jako On, będziemy podobni do Niego. A więc chwała się spotyka, chwała, która otacza to wszystko. To jest piękne doświadczenie chwały, inni ludzie, nowi ludzie w chwale Chrystusa żyjący, nowe człowieczeństwo, Kościół należący do Chrystusa, zbudowany na skale. Wszystko to jest chwałą otoczone. To nie jest ludzkie dzieło, to jest Boże dzieło. A więc chodźmy w tej chwale, żyjmy w tej chwale, należmy do Tego, który dał nam tę chwałę i cieszymy się, że nie musimy żyć w chwale upadłego człowieka, która niszczy, tylko w chwale Chrystusa, która buduje.

1 list do Koryntian 10 rozdział 1 i 2 wiersz:

„A chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli. I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu,”

I też ta chwała ich prowadziła i oni byli wprowadzeni w tą chwałę Bożego ludu. Mówi: Moimi jesteście, jesteście Moim ludem, jesteście Moimi wybranymi, abyście należeli do Mnie. I oni zostali przeprowadzeni jak przez chrzest, przez to Morze Czerwone, aby należeli do Boga. I oni się buntowali przeciwko tej chwale. Im nie za bardzo pasowało, żeby przebywać w takiej chwale przed Bożym obliczem i radować się. I oni stale narzekali na to, a dlaczego tak? A dlaczego tak? I tutaj mamy też o Panu Jezusie naszym, w tych Dziejach Apostolskich w 1 rozdziale, kiedy ten obłok oddzielił, od 9 wiersza:

„I gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu. I gdy tak patrzyli uważnie, jak On się oddalał ku niebu, oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba.”

On przyjdzie w chwale. Cały czas kiedy widzimy ten obłok, to zawsze jest to chwała. Kiedy widzimy ten obłok na górze Synaj, to widzimy tą chwałę. Kiedy Bóg z Mojżeszem rozmawia, znowu obłok otacza, obłok ich prowadzi.

W tym 1 liście do Tesaloniczan co czytałem, to są właśnie takie, kiedy się czyta, to są takie poukrywane czasami rzeczy, na które się nie zwraca uwagi, a one właśnie o tym mówią, 4 rozdział 17 wiersz:

„Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach (i cały czas jest to samo słowo) w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem.”

I znowu to jest ta chwała, będziemy porwani w tej chwale na przeciw, my, którzy przemienieni, podobni do Chrystusa będziemy gotowi, aby być uniesieni w tej chwale naprzeciw Chrystusa. To jest piękny obraz zwycięstwa Boga, który daje nam możliwość, abyśmy dzisiaj o tym pamiętali, nie żyj już z w chwale Adama i Ewy, nie żyj już tak, żyj w chwale Chrystusa, żyjmy w chwale Chrystusa, żyjmy dzięki Jezusowi. Niech Duch Święty spoczywa na nas i dokonują się Boże działania.

Potrzebujemy tego czasu, który teraz mamy po to, żeby budować się nawzajem, wspierać, pomagać, rozmawiać, modlić się, szukać Bożego oblicza czyniąc to dzięki Jezusowi Chrystusowi wszystko. Musimy być znalezieni w tej chwale świętości, otoczeni chwałą nowego stworzenia, chwałą Chrystusa, który jest głową ciała.

I tutaj kiedy mamy Księgę Objawienia 11 rozdział, wszędzie to będziemy widzieć, bo to jest właśnie ta chwała, 12 wiersz:

„I usłyszeli głos donośny z nieba, mówiący do nich: Wstąpcie tutaj! I wstąpili do nieba w obłoku, nieprzyjaciele zaś ich patrzyli na nich.”

Znowuż w tej chwale wstąpili do nieba. 10 rozdział 1 wiersz:

„I widziałem innego potężnego anioła zstępującego z nieba, odzianego w obłok (znowuż to samo jest), z tęczą wokoło głowy, którego oblicze jaśniało jak słońce, nogi zaś jego były jak słupy ognia;”

Odzianego w obłok w chwale. Dlatego na to zwracajmy szczególną uwagę. Księga Objawienia 14 rozdział, żeby nie stracić tej chwały, żeby chodzić w tej chwale, żyć w tej chwale należąc do Pana. 14 wiersz:

„I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie swojej złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp.”

To jest siedzący w chwale, swojej chwale, w chwale Syna Człowieczego, w chwale Syna Bożego. 15 wiersz:

„A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem na tego, który siedział na obłoku: Zapuść sierp swój i żnij, gdyż nastąpiła pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi.”

A więc jest to czas, kiedy ma wykonać się to pierwsze zmartwychwstanie. W Ew. Mat w 16 rozdziale w 27 wierszu czytamy:

„Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego.”

To jest ten obłok chwały, to jest ta chwała, jaśniejąca chwała.

W Ew. Łuk. 9 rozdział 26 wiersz:

„Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych.”

A więc to jest obłok chwały, który nas otacza też, bo my nie widzimy na razie, że my żyjemy w obłoku, ale ta chwała powoduje, że ludzie zaczynają się inaczej zachowywać. Kiedy my chodzimy w chwale Chrystusa ludzie są świadomi, że spotykają kogoś, kto nie należy do tych grzesznych ludzi, mają świadomość i nie raz są poruszani głęboko tym. Ale gdy opuścimy gdzieś tą chwałę, wtedy już nie czują tego, nie doznają tego. Nasze wypowiedzi im wcale tego nie sygnalizują, nasz sposób reakcji im tego nie sygnalizuje.

Chodźmy w chwale Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, bo to jest konieczność nasza. Przyobleczeni w Niego, w Chrystusa, żyjemy tutaj, aby czekać na Jego powrót. Mógłbym czytać to: Ojcze, Ja im dałem tą chwałę, aby oni w tej chwale mogli tutaj być razem. Tak może na tyle, żeby o tym pamiętać, że jeśli nie będziemy znalezieni w chwale nowego człowieka, Chrystusa Jezusa, nowego człowieczeństwa, to niestety nie będziemy mogli być uniesieni, bo będą ciążyły nam jakieś grzechy, będziemy czymś oddzieleni. Ale gdy trwamy w Chrystusie i gdy prawidłowo się to dzieje, kiedy oczyszczamy się w Jego krwi. Pan przeprowadza nas przez różne doświadczenia, oczyszczamy się, pokutujemy, porzucamy złe rzeczy, to znaczy, że zależy nam na spotkaniu z Panem w taki sposób, żeby On mógł nas powołać do wyjścia naprzeciw Niego. I wtedy to, co ta trąba zabrzmi, to wszyscy, którzy żyli w tej chwale, oni wstaną, oni usłyszą ten głos. To jest głos tej chwały i oni wszyscy wstaną i będą gotowi wyjść naprzeciw Pana Jezusa Chrystusa. Życzę wam tego i sobie też, abyśmy trwali w tej chwale.

Toczy się wielka bitwa, żeby wyjść z chwały Chrystusa i wejść w chwałę religijnego, mądrego człowieka, na przykład, który jest nie wiem, obeznany z tym, czy z tamtym. Ale to nie jest ta chwała, to nic nie da, to jest raczej puste, nic nie warte. Ale kiedy żyjemy dzięki Bogu, to wtedy Pan mieszkając w nas i napełniając nas Sobą, daje nam rozwiązania każdej sytuacji, możemy dążyć do pokoju, szukać Bożego rozwiązania. A kiedy sobie nie poradzimy gdzieś, to jest nadal jeszcze ten Orędownik, wstawiający się z krwią. Oczyszczamy się i przyjmujemy oczyszczenie, i dalej żyjemy w chwale. Amen.